

Polska nie występowała o zwrot szczątków ofiar katyńskich

22 lutego 2015

Nie tak dawno Ministerstwo Spraw Zagranicznych zdradziło, że Polska nigdy nie starała się o pochowanie szczątków ofiar zbrodni katyńskiej w ojczyźnie. Dlaczego więc Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, której przewodniczy Władysław Bartoszewski wprowadzała wszystkich w błąd?

W 1988 r. wznowiono (utworzoną jeszcze w 1947 r.) Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (ROPWiM), na którą w tymże roku scedowano wszelkie sprawy dotyczące zbrodni katyńskiej. Starających się o zamknięcie sprawy katyńskiej krewnych ofiar – zwrot szczątków ich bliskich, którzy zostali pozostawieni na ziemiach byłego ZSRR Rada odsyłała do stowarzyszeń i federacji katyńskich, które i tak nie mają mocy prawnej w podejmowaniu jakichkolwiek decyzji. Właśnie w 1988 r. Polska miała przekazać wszystkie sprawy Radzie. Na jej czele (jako przewodniczący od 2001 r.) stoi wspomniany Władysław Bartoszewski, a sekretarzem jest historyk dr Andrzej Kunert. Dlaczego „profesor” Bartoszewski – zabierający głos za rzesze byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych nie uświadomił Polakom, że starań Polski o zwrot szczątków nigdy nie było? Tymczasem do niedawna wszyscy myśleli, że to Rosja i Ukraina blokują powrót niepochowanych w należyty sposób wojskowych i cywilów – ofiary strasznego mordy katyńskiego. W rosyjskich oficjalnych dokumentach miejsca, w których zakopane są szczątki ofiar katyńskich są „pomnikami historii i kultury Rosji”.

Kiedy wdowa po zamordowanym w Katyniu poruczniku artylerii ciężkiej Wincentym Wołku – Ojcumila Wołk napisała do ROPWiM apel o spowodowanie zakończenia sprawy katyńskiej, została

zaatakowana przez Bartoszewskiego. To ona w latach 1990. pisemnie występowała do Rosji w sprawie zwrotu szczątków zamordowanych. „(...) W Warszawie przy alei wiodącej na lotnisko jest monumentalny cmentarz żołnierzy sowieckich, dla Ofiar zbrodni katyńskiej takiego cmentarza przy żadnej polskiej pryncypialnej alei NIE MA. Czas najwyższy, aby to Pan z racji Swoich funkcji i działań stworzył! (...)” – pisała w apelu do Bartoszewskiego wdowa.

Odpowiadając jej Bartoszewski napisał „(...) Zapoznałem się z Pani listem jako przewodniczący ROPWiM z powagą i smutkiem. Z powagą, gdyż jako 92-letni Polak zaangażowany czynnie od najwcześniejszej młodości w działania na rzecz niepodległości i suwerenności naszego państwa mam pełne zrozumienie dla wszystkich tragedii jakie spotkały nasz naród w toku i w wyniku II wojny światowej; ze smutkiem, ponieważ szereg pani sformułowań pod adresem ROPWiM i moim osobiście ma charakter obraźliwy i nie sądzę, aby tego rodzaju sformułowania 96-letniej osoby pod adresem 92-letniego korespondenta można było uznać w naszym świecie pojęć za właściwe i sprawiedliwe (...)”. Zastanawiające jest, co w liście obraziło Bartoszewskiego – czyżby sugestia o potrzebie okazania szacunku ofiarom katyńskim czy oczekiwanie na wypełnienie obowiązku państwa wobec swoich rodaków – oficerów. A może odkrycie, że nikt poza tą wdową i grupką krewnych zamordowanych w mordzie katyńskim nie starał się o ich godny pochówek?

Ojcumiła Wołk zmarła w styczniu 2014 r. W marcu 2014 r. MSZ ujawnił, że Polska nigdy nie starała się o pochowanie szczątków ofiar katyńskich w Polsce. Po ekshumacjach w dołach śmierci w lasach katyńskich i w Miednoje szczątki zamordowanych zostały z powrotem zakopane w miejscach odnalezienia. Niewielka „część” ludzkich kości została uprzednio umieszczona w drewnianych skrzyniach. Pozostała – w plastikowych workach. I tak podczas ekshumacji np. osobno zbierano piszczele i osobno czaszki, aby później trafiły do jednego miejsca w ziemi. Na świecie poszukuje się ciał i

szczątków zaginionych i straconych obywateli aby zgodnie z prawem międzynarodowym pochować je w ojczystym kraju. Tutaj nie trzeba wymieniać przykładów, bo sprowadzenie ciała żołnierza, który zginął na wojnie jest rzeczą normalną, a dla przeprowadzenia ekshumacji nie ma bariery czasowej.

Autorstwo: Ewa Tylus

Źródło: [Nasza Polska](#)